



**Urok starej
Oliwy**

► **Str. 8**



**Zobacz
czym żyje
Trójiasto**



wybrzeże24.pl

**SPORT W SZKOLE
z Energa**

► **Str. 16**



► **GAZETA** **7 LAT** **GDANŃSKA**

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 330 | 24.01.2014 r.

Pomoc... "z Pompą"

„Fundacja z Pompą - Pomóż Dzieciom z Białaczką” przekazała sprzęt wart 12 tysięcy złotych na rzecz Oddziału Hematologii Dziecięcej Gdańskiego Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego.

► **Str. 2**

Żyli długo i szczęśliwie?

2890 spraw rozwodowych, 1996 zawartych związków małżeńskich i 40 rezygnacji ze ślubu cywilnego – tak przedstawiał się ruch gdańszczan między Urzędem Stanu Cywilnego a sądem w roku 2013.

► **Str. 4**

**Liberalna koncepcja
skompromitowała się**

z Leszkiem Millerem, posłem, przewodniczącym SLD, premierem w latach 2001-04 rozmawia Artur S. Górski

► **Str. 5**

Nowotwór nie czeka...

2890 spraw rozwodowych, 1996 zawartych związków małżeńskich i 40 rezygnacji ze ślubu cywilnego – tak przedstawiał się ruch gdańszczan między Urzędem Stanu Cywilnego a sądem w roku 2013.

► **Str. 8**

Urzędy dobrego bytu?



Gdańsk – miasto w którym narodziła się "Solidarność". Zrzeszając tysiące robotników związek ten dał początek serii wydarzeń, które w ciągu 10 lat doprowadziły do obalenia komunistycznego rządu i przywrócenia demokracji w Polsce. Można by myśleć, że w pamięci Polaków zapisze się, ile można działać razem. Niestety, dzisiaj uzwiąskowienie w gdańskich instytucjach publicznych nie odzwierciedla historii i ideowości tego miasta – zaledwie 2% pracowników Urzędu Miejskiego pozostaje zrzeszonych w związkach zawodowych.

► **Str. 3**

reklama



N A J W I Ę K S Z E
CENTRUM MEBLOWE W GDAŃSKU

www.topshopping.pl

ul.Grunwaldzka 211

F(ig)raszka

Życie płynie nam jak w Bondzie
Taką mamy babę w rządzie
Kasa, wynik, a nie „troska”
Dziś się liczy- wie Bienkowska
Gdy w pociągach chwile grozy
Przeżywają ludzie w mrozy
Gdy się kupy nic nie trzyma
Rzecz sorry – taki klimat
Gdy dopuszczają do głosu
To narobi fest bigosu
Ta kobieta nie bez racji
Nie pracuje w dyplomacji

Liczby

14,2 zł

o taką kwotę netto wzrosła
najniższa emerytura w 2014

4250 zł

medialna (wartość środkowa)
wynagrodzeń na Pomorzu

15,2 mln zł

wartość dywidendy dla
każdego z dwóch głównych
akcjonariuszy LPP przed
optymalizacją podatkową via
Cypr i ZEA.

Cytat tygodnia

- Szpitale to są miejsca,
gdzie ludzie się rodzą,
chorują, umierają (...)
wie Pani też, że dzieci
umierają. Choroby są
różne i nie wybierają:
dziecko czy dorosły.
- Trochę pan przesadził,
dzieci generalnie powinny
się tam (w szpitalu - red.)
rodzić, a nie umierać.
Sławomir Neumann,
wiceminister zdrowia
(???), polityk PO
z dorobkiem w KPN,
b. starosta starogardzki
w rozmowie, nomen omen,
niekontrolowanej z red.
Agnieszką Michajłow.
(Radio Gdańsk)

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek FormelaSekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz
tomasz.lunkiewicz@wybrzeze24.plProjekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.plWydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Pomoc... "z pompą"

„Fundacja z Pompą - Pomóż Dzieciom
z Białaczką” przekazała sprzęt wart
12 tysięcy złotych na rzecz Oddziału
Hematologii Dziecięcej Gdańskiego
Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego.

Inicjatywa powstania Fundacji z Pompą zrodziła się w maju 2013 roku. Wówczas rodzice dzieci zmagających się z chorobą nowotworową postanowili podjąć walkę z niedogodnościami zaznanymi na Oddziale. W czerwcu podpisali akt fundacyjny, a swą prawnomocną działalność rozpoczęli niespełna trzy miesiące później (16 września), kończąc proces rejestracji poprzez założenie konta bankowego (BGŻ).

- Jestem mamą 5 letniego chłopca, który zachorował na białaczkę. Spędziłam na oddziale prawie 8 miesięcy i zetknęłam się z różnymi utrudnieniami. Najpierw chciałam przekazać 1% podatku na fundację czy stowarzyszenie, które by wspierało dany oddział, jednak takiego nie było. Rozmawiałam z innymi rodzicami i postanowiliśmy to zmienić - opowiadała Marta Czyż-Taraszkiewicz, prezes



Fundacji.

18 stycznia klinika otrzymała kolejny prezent – dwie pompy infuzyjne strzykawkowe, pięć ciśnieniomierzy wraz

z dodatkowymi mankietami dla najmłodszych oraz pięć termometrów bezdotykowych. Łączna wartość sprzętu to 12 tys. zł, jednak bilon nie opisze radości jaką odczuwają dzieci wraz z opiekunami oraz per-

sonel medyczny.

- Trudno to opisać słowami - wyznała dr Ninela Irga-Jaworska, Ordynator Oddziału. - Bez tego sprzętu nie mogłby

funkcjonować taki oddział jak nasz. W zeszłym roku odnotowaliśmy rekordową liczbę dzieci, więc tego sprzętu potrzeba coraz więcej. Otrzymujemy go od szpitala, ale każde urządzenie się zużywa i konieczna jest jego wymiana. Nie chodzi tylko o sprzęt kosztowny, ale i ten drobny. Ta pomoc jest nie do przecenienia. Z byle jakim stojakiem chemie byśmy dali, ale rodzic musi go nosić razem z kroplówką i dzieckiem. Stojak sprawnie jeżdżący na kołkach wprowadzi olbrzymie udogodnienie - dodała.

Dzieci także otrzymały niespodzianki. Maskotki w kształcie kropelek rozdawała Ambasador Fundacji - Emilia Komarnicka, znana m.in. z serialu „Na dobre i na złe”.

Informacje o Fundacji można znaleźć w internecie na stronie www.fundacjapompa.pl, www.fundacjapompa.org lub na Facebooku www.facebook.pl/fundacjapompa, zaś pieniądze przełać na konto BGŻ: 9820300045111000002780010.

Żaneta Stasiowska
fot. **Żaneta Stasiowska**

Latarką w półmrok



Siedem lat temu ukazał się pierwszy numer Gazety Gdańskiej - na czołówce "Pożegnanie przychodni na kółkach".

Dziś zagłuszani wrzaskiem Owsiaka żegnamy publiczną służbę zdrowia. Udają filantropów politycy PO, którzy życie i zdrowie obywateli wystawiają na rynek, a ze szpitali publicznych tworzą spółki prawa handlowego. Oddają na licytacje jakieś krawaty, pióra albo fotel spod tyłka tumaniąc podatników, że to dla ich dobra, a nie własnego splendoru. Dobroć ta to wykalkulowany wyborczy cynizm wobec tłumy nieszczęśników czekających tygodniami na wizytę w gabinecie, poradę specjalisty, zabieg w szpitalu. To maska ukrywająca ideologiczny obłęd prywatyzacyjnych obsesji, na Pomorzu szczególnie intensywnie praktykowany.

Opada kurz po Orkiestrze, twórca tego wydarzenia udaje się na wykłady, by opowiedzieć innym menedżerom emocji jak wkręcić za publiczne pieniądze miliony Polaków, rok w rok, w przedsięwzięcie, które nic nie rozwiązuje. Nic

Zdrowe cygara - chore zdrowie

dziwnego, że wykład Jerzego Owsiaka kosztuje krocie i stać na taką ekstrawagancję tylko korporacje, które zarabiają krocie, ale wciąż za mało. Nic dziwnego, że taki wykładowca nie przyjeżdża do szpitala w Kościerzynie, na Zaspę albo do Redłowa.

Zebrawszy w styczniową niedzielę po ulicach 50 milionów złotych, premier Tuska, marszałek Struk i burmistrz Czucha poszli spać utyranymi po łokcie. Resztę załatwią rady nadzorcze, prezesi z łaski pańskiej i konsultanci - trzeba chorych ładnie opakować na

rynku, towar to jak każdy inny.

Na oczach 40 mln Polaków trwa ideologiczny rabunek 60 mld zł wpłacanych przez obywateli pod przymusem składki, by państwo polskie mogło realizować swoje konstytucyjne zobowiązania wobec społec-

zeństwa. Państwo PO-PSL, na Pomorzu szczególnie aktywnie, w sprawach zdrowia zamiast językiem powinności posługuje się językiem handlowym, zadania publiczne lokuje w przedsiębiorstwach, którym nadmiar chorych przynosi straty. Język, którym się ta archaiczna w UE liberalna kohorta posługuje, język dochodów, bilansów, zysków, strat, sprzedaży - jest w wymiarze społecznym językiem eksterminacji obywateli słabszych, niezamożnych, źle urodzonych lub zameldowanych. Nie jest zadaniem

szpitala w Kościerzynie czy na Zaspie zarabianie tylko leczenie tych, którzy leczenia wymagają. Doprawdy trzeba mieć wilcze oczy jak premier żeby jeździć sobie na nartach w Dolomitach i popalać cygara, gdy chorzy na raka nie mieszczą się w jakichś limitach.

Ten liberalny belkot wymaga twardej lewicowej narracji. I SLD jako lewica laicka i PiS jako lewica chrześcijańska mogą w tym zakresie zrobić dużo więcej niż robią. Wystarczy, że będą robić to co nakazuje art. 68 Konstytucji RP. W innym przypadku PO sprywatyzuje urząd prezydenta, premiera, marszałka, policję, sądy i prokuraturę - państwo stanie się niepotrzebne, bo też generuje koszty. Niewykluczone więc, że nowym ministrem zdrowia zostanie wkrótce Jerzy Owsiak, który zarobi na zdrowie dla wszystkich, łącznie z dobrą pensją dla żony.

Czy o tym będziemy pisali za siedem lat?

Marek Formela



✓ Prof. **Stefan Chwin** (na zdjęciu) z UG i prof. dr hab. **Jerzy Mizeraczyk** z PAN zostali laureatami nagrody naukowej im. Jana

Heweliusza przyznawanej w Gdańsku od 1987 roku. Jej pierwszym laureatem był prof. **Edward Borowski**. Od 2001 roku nagrody przyznaje się w dziedzinie nauk humanistycznych - wyróżniono wtedy prof. **Romana Wapińskiego** - i nauk ścisłych. Prof. **S. Chwin**, autor "Hanemanna", "Doliny Radości", został wyróżniony za dorobek w dziedzinie literaturoznawstwa i kultury, a prof. **J. Mizeraczyk** za osiągnięcia w badaniach teoretycznych i doświadczalnych zjawiska elektrohydrodynamicznego w elektrofizjologii.

✓ Powołano Radę Interesariuszy ZUT w składzie: **Aleksandra Bielicka-Giełdoń** (Uniwersytet Gdański), **Barbara Brandt-Sarnecka** (Sołtys wsi Otomin), **Izabela Borkowska** (Pracownik Wydziału Środowiska Urzędu Miasta Gdańska), **Krystyna Dominiczak** (Przewodnicząca Zarządu Osiedla Ujeścisko-Łostowice), **Ewa Kowalska** (właścicielka serwisu ibedeker.pl), **Magdalena Nowicka** (Przewodnicząca Zarządu Osiedla Jasień), **Ewa Siedlecka** (Polski Klub Ekologiczny), **Wiesław Chmura** (Sołtys wsi Kowale), **Krzysztof Jagodziński** (Wydział Inżynierii Lądowej i Środowiska Politechniki Gdańskiej), **Maciej Lisicki** (wiceprezydent Miasta Gdańska), **Jarosław Paczos** (Prezes Stowarzyszenia Sąsiadów Zakładu Utylizacyjnego Gdańsk Szadółki), **Dimitris Skuras** (Dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta Gdańska), **Wojciech Winiecki** (Wydział Chemii Politechniki Gdańskiej), **Wojciech Głuszcak** (Prezes Zarządu Zakładu Utylizacyjnego Sp. z o.o.), **Maciej Jakubek** (Z-ca Dyrektora ds. Technicznych, Członek Zarządu Zakładu Utylizacyjnego Sp. z o.o.).

✓ Spekulacje przedwyborcze: prof. **Andrzej Stępiak** z UG może zostać "jedyneką" PSL z Pomorza do Brukseli, profesor flirtował już z polityką. PiS szuka kandydata na prezydenta Gdańska po tym jak **Andrzej Jaworski** zdecydowanie odmówił. Dyskutowane są m.in. kandydatury radnego **Jacka Teodorczyka**, wiceszefa gdańskiej rady i prof. **Tadeusza Hucińskiego**, rektora Europejskiej Szkoły Wyższej w Sopocie. Z kolei SLD, jak ujawnił rzecznik partii **Tomasz Bojar Fijałkowski**, konkretyzuje liderów list do sejmiku. Jedyjni mają przypaść **Małgorzacie Ostrowskiej** na Powiślu, **Mariuszowi Falkowskiemu** w Gdyni, listę z Gdańska najpewniej otworzy **Jarosław Szczukowski**, lider partii. I to mimo dramatycznych zabiegów **Henryka Wojciechowskiego**, zainteresowanego polityczną emeryturą w fotelu radnego..

reklama



N A J W I Ę K S Z E
CENTRUM MEBLOWE W GDAŃSKU

www.topshopping.pl
ul.Grunwaldzka 211

Urzędy dobrego bytu?

2% związkowców

Gdańsk – miasto w którym narodziła się "Solidarność". Zrzeszając tysiące robotników związek ten dał początek serii wydarzeń, które w ciągu 10 lat doprowadziły do obalenia komunistycznego rządu i przywrócenia demokracji w Polsce. Można by myśleć, że w pamięci Polaków zapisze się, ile można zdziałać razem. Niestety, dzisiaj uzwiązkowienie w gdańskich instytucjach publicznych nie odzwierciedla historii i ideowości tego miasta – zaledwie 2% pracowników Urzędu Miejskiego pozostaje zrzeszonych w związkach zawodowych.

Związek zawodowy to odpowiedź i tarcza przed pracodawcami. Patrząc na historię Gdańska, jego rolę w obalaniu komunizmu, która dzisiaj w tle budowanego Europejskiego Centrum Solidarności staje się swoistym towarem eksportowym, Gdańsk jako "miasto wolności", niemy świadek historycznych wydarzeń i przemian ustrojowych

– jeszcze w tym roku tak reklamowano Gdańsk podczas "Dni miast" organizowanych przez stowarzyszenie GFPS. "Odwaga, wolność i kreatywność są wpisane w DNA naszego miasta" – mówiła Anna Zbierska, Dyrektor Biura Prezidenta ds. Promocji Miasta Urzędu Miejskiego w Gdańsku podczas kampanii wizualnej "Gdańsk. Wyjdz



poza ramy. Dotknij wolności." trwającej w 2012 r. Ile z wolności wywalczonej przez robotników w ubiegłym stuleciu i idei związkowości pozostało w instytucjach publicznych? Jak się okazuje – niewiele.

Urząd Miasta Gdańsk – ze 1120 pracowników czuwających nad funkcjonowaniem miasta, zrzeszonych jest... za-

ledwie 25 w organizacji zakładowej NSZZ "Solidarność". Urząd Wojewódzki wypada pod tym względem lepiej od Urzędu Miasta, niewiele lepiej: na 696 pracowników zatrudnianych na terenie Gdańska i delegaturze w Słupsku, zrzeszonych pozostaje jedynie 63 – 31 w "Solidarności" i 32 w OPZZ. W Wojewódzkim Urzędzie Pracy, podobnie

jak w Urzędzie Miasta, działa też tylko jeden związek, "Solidarność", zrzeszający zaledwie 14 ze 184 pracowników. To i tak optymistyczne dane, jeżeli przyrównamy je do pracowników zrzeszonych w Urzędzie Marszałkowskim czy Izbie Skarbowej – optymistyczne, bo zrzeszonych pracowników w tych dwóch instytucjach nie ma wcale – nie działają tam żadne struktury związkowe.

Najlepiej na tym tle wypada Najwyższa Izba Kontroli, która działając na terenie całego kraju zrzesza w związkach zawodowych 320 z ok. 1500 zatrudnionych, czyli ok. 20%.

Dlaczego w dzisiejszym Gdańsku do związków zawodowych przystępuje tak mała liczba pracowników?

- To zależy tylko od pracowników – stwierdził Marek Lewandowski, rzecznik prasowy NSZZ "Solidarność". Nikt z zewnątrz ani nikogo nie zmusi, ani nie uszczęśliwi. My możemy tylko pomóc tym pracownikom, którzy

gdzieś tę decyzję podjęli albo chcą taką podjąć, żeby pomóc im to zrealizować – i to robimy. Natomiast co do urzędników i co do tych konkretnych miejsc, to nie wiem – my mamy wiedzę konkretną tam, gdzie jesteśmy. Dlaczego pracownicy w Urzędzie Marszałkowskim nie chcą się zrzeszać, zorganizować – tego nie wiem. Może ich warunki pracy są na tyle satysfakcjonujące, że nie czują takiej potrzeby. Związki zawodowe to tak naprawdę narzędzie, a nie sam cel – narzędzie do osiągania rezultatów w postaci lepszych wynagrodzeń, lepszych warunków pracy, lepszego bezpieczeństwa albo w sytuacjach kryzysowych, aby móc się obronić przed pracodawcą. Niestety jest to tendencja spadkowa w całej Polsce, nie tylko urzędnicy, urzędy, nie tylko Gdańsk, ale cała Polska. Uzwiązkowienie w Polsce jest dramatycznie słabe i od 20 lat systematycznie się pogarsza. Teraz coraz mniej pracowników chce w ten sposób bronić swoich interesów.

91 tysięcy zgłoszeń miesięcznie do WCPR

Oficjalnie otwarto Wojewódzkie Centrum Powiadamiania Ratunkowego przy ul. Sosnowej 2 w Gdańsku. Centrum przyjmuje około 3,5 tys. zgłoszeń telefonicznych na dobę. Średnio, miesięcznie to około 91 tys. zgłoszeń, z czego 67 proc. to telefony fałszywe, które nie powinny trafić do Centrum Powiadamiania Ratunkowego.

Wojewoda pomorski Ryszard Stachurski stwierdził, że jest to bardzo ważne dla podniesienia bezpieczeństwa mieszkańców Pomorza. Numer 112 nieraz ratuje ludzkie życie. Operatorzy pracujący w gdańskim centrum w ostatnim okresie wielokrotnie stawiali na wysokości zadania, nie tylko z racji swoich obowiązków służbowych.

Dla nich jest to bardzo ciężka i stresująca praca. Trzeba w napięciu zanalizować zgłaszany problem, błyskawicznie go ocenić i podjąć stosowne decyzje. Dlatego operatorzy mają tutaj stworzony komfort pracy i wypoczynku. Droga do uruchomienia owego centrum była długa, ale obecnie całe województwo jest objęte systemem powiadamiania alarmowego, stwierdził Stachurski.

Uczestniczący w oficjalnym

otwarcu centrum Roman Dmowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji, przypomniał, że numer alarmowy 112 służy wyłącznie do powiadamiania w nagłych sytuacjach zagrożenia zdrowia, życia lub mienia, np.: pożary, wypadki w ruchu drogowym, wodnym i powietrznym, w przypadku kradzieży, włamania, użycia przemocy i innych nagłych sytuacji zagrażających zdrowiu, życiu lub bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu. Ze względu na miejsce lokalizacji osoby zgłaszającej lub zdarzenia, zgłoszenie zostaje przekierowane do właściwej jednostki służby dziedzinowej, to jest do pogotowia ratunkowego, policji bądź straży pożarnej.

- Bezpieczeństwo obywateli, to jest najważniejsza sprawa. Myślę, że mieszkańcy Pomo-

rza jak i całej Polski, od tej chwili będą się czuć bardziej bezpiecznie. Mają świadomość tego, że wystarczy zadzwonić pod numer 112, aby natychmiast wezwać pomoc - powiedział Bogdan Dombrowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji.



Ryszard Sulęta, dyrektor Wydziału Zarządzania Kryzysowego Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego powiedział, że centrum uruchomiono 4 czerwca 2012 roku, w celu zabezpieczenia mistrzostw Europy w piłce nożnej. Ob-

jęło ono wówczas swoim zasięgiem miasto Gdańsk. W marcu 2013 roku rozszerzono zasięg WCPR o Sopot i Gdynię oraz miejscowości powiatu gdańskiego. We wrześniu 2013 roku dołączono kolejne powiaty: wejherowski, pucki, kartuski, lęborski i nowodworski. W listopadzie 2013

powiaty: bytowski, słupski, kościerski, człuchowski, chojnicki i miasto Słupsk.

Od tego momentu wszystkie połączenia wykonywane na numer alarmowy 112 odbierane są przez operatorów WCPR. W zasięgu centrum znajduje się obecnie około 2,3 mln mieszkańców.

- To nie jest koniec, następny etap, to pierwsze półrocze 2014, jak zaczniemy integrować Ratownictwo Medyczne, czyli obok operatorów będą zasiadali dyspozytorzy medyczni. Jest też z nami dyrektor lotniczego pogotowia ratunkowego Robert Gałązkowski, który już tyle lat z nami współpracuje i to nasze centrum z pewnością też będzie jego oczkiem w głowie, aby nieść szybko pomoc drogą powietrzną - powiedział Sulęta.

Kierownik Wojewódzkiego Centrum Powiadamiania Ratunkowego w Gdańsku Justyn Kamiński, powiedział, że zatrudnionych jest 46 Operatorów Numeru Alarmowego 112, (w tym 33 panie), którzy są pracownikami Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku. Wszyscy przeszli cykl specjalistycznych szkoleń. Biegle posługują się

siedmioma językami: angielskim, duńskim, francuskim, niemieckim, rosyjskim oraz włoskim.

Statystyka sygnałów do gdańskiego centrum wykazuje, że było 56 tys zgłoszeń, z czego w dzień od godz. 7 do 19, takich zgłoszeń było ponad 36 tys., a nocą ponad 19 tys. Prawie 70 proc. to telefony pomyłkowe lub fałszywe. Miesięcznie 10 tys. telefonów jest przekierowywana do ratownictwa medycznego, 15 tys. do policji, 1,5 tys. do państwowej straży pożarnej i 10 tys. do innych służb, jak np. Straż Miejska, energia elektryczna, wodociągi czy gazownia.

Gdańskie centrum niebawem zostanie zintegrowane z pozostałymi służbami czuwającymi nad bezpieczeństwem. Telefon alarmowy 112 jest już odbierany w poszczególnych 16 województwach na terenie całego kraju. Dzwoniąc na numer alarmowy 112, musimy mieć świadomość tego, że w Centrum Powiadamiania Ratunkowego operatorzy automatycznie widzą z jakiego telefonu dzwonimy i w jakim znajdujemy się miejscu.

Żyli długo i szczęśliwie?

2890 spraw rozwodowych, 1996 zawartych związków małżeńskich i 40 rezygnacji ze ślubu cywilnego – tak przedstawiał się ruch gdańszczan między Urzędem Stanu Cywilnego a sądem w roku 2013. - Kiedyś celem życia było założenie rodziny i wychowywanie potomstwa. Teraz skupiamy się bardziej na zaspokajaniu własnych potrzeb - tłumaczył socjolog Janusz Erenc.

Małżeństwo

Uznawane za sakramentalny znak miłości między kobietą a mężczyzną, choć obecnie zawarcie związku małżeńskiego nie zawsze świadczy o płonącym uczuciu, ale o obowiązku lub przymusie. Ludzie coraz częściej promują życie bez zobowiązań, a przed ołtarzem stają ze względu na pojawienie się dziecka lub nacisk rodziny.

Gdański Urząd Stanu Cywilnego na pustki jednak nie narzeka. W 2013 roku zostało zarejestrowanych 1996 związków małżeńskich. Na ślub cywilny zdecydowało się 925 par. Dlaczego? Choćby ze względu na koszty. Nie każdy młody człowiek posiada w swoim zapleczu sumę pozwalającą na zorganizowanie wesela, dlatego decyduje się na skromną uroczystość przed urzędnikiem. Wnieście jedynie opłatę skarbową, która wynosi 84 zł. Zawsze można urozmaicić ceremonię wybierając inne miejsce (poza lokalem). Należy wtedy doliczyć 11 zł za sporządzenie odpowiedniego protokołu. Istnieje również możliwość wzięcia ślubu poza granicami kraju - przed konsulem RP lub w zagranicznym USC. Opłaty są zgodne z prawem państwa, w którym małżeństwo zostało zawarte, bądź ustalone przez konsula.

Nieobce są rezygnacje ze ślubów cywilnych. W życiu zdarzają się różne przeciwności, a złożenie deklaracji jeszcze nas do niczego nie zobowiązuje. Ślub to nie umowa i w każdej chwili możemy z niego zrezygnować. W roku poprzednim odnotowano 40 takich przypadków.

Dla tych par, które wytrwają w małżeństwie 50 lat organizowane jest przyjęcie jubileuszowe, które gmina pokrywa z własnych środków. Nie obejdzie się bez warunków - małżonkowie nie mogą być karani.

Rozwody

„W żadnych okolicznościach wartość małżeństwa, tego nierozwalnego związku miłości dwojga osób, nie może być poddawana w wątpliwość. Jakiegokolwiek rodziłyby się trudności, nie można rezygnować z obrony tej pierwotnej miłości, która zjednoczyła dwoje ludzi i której Bóg nieustannie błogosławi.

Małżeństwo jest drogą świętości, nawet wtedy, gdy staje się drogą krzyżową” - mówił Jan Paweł II.

Nie wszyscy walczą o miłość. Sąd Okręgowy w Gdańsku uwzględnił w całości lub części aż 2 890 spraw rozwodowych, zaś USC naniósł w aktach wzmianki o orzeczeniu rozwodu w sprawie 917 par.

- Rozwód następuje, gdy sąd stwierdzi, że zachodzą przesłanki z Artykułu 56 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, czyli zupełny i trwały rozkład pożycia - wyjaśnia Tomasz Adamski, rzecznik Sądu Okręgowego w Gdańsku.

Czym jest zupełny i trwały rozkład pożycia? Do dnia dzisiejszego zwrot ten nie został jasno sprecyzowany. Używając go możemy mieć na myśli więzi ekonomicznych (miejsce zamieszkania), dbanie o wzajemne potrzeby życiowe, współdecydowanie o domowych finansach, a co najważniejsze więzi emocjonalne łączące małżonków.

Jeżeli zdecydujemy się na rozwód musimy wziąć pod uwagę poniesienie kosztów. Sama opłata skarbową plasuje się na poziomie 600 zł, zaś w niejednakrotnych przypadkach należy jeszcze opłacić adwokata, który świadcząc swoje usługi uszczupli nasz portfel o jakieś 2 000 zł.

Separacja

Niektórzy decydują się na separację, którą od rozwodu różni



m. in. niemożność zawarcia kolejnego związku małżeńskiego, zmiany nazwiska, nieograniczony okres płacenia alimentów oraz koszt i szybkość prowadzonego postępowania. Dodajmy, że przy zgodnym wniosku małżonków separacja może zostać orzeczona już na pierwszej sprawie. Taka separacja jest korzystniejsza również ze względu na koszty, które są sześciokrotnie niższe niż rozwód i wynoszą 100 zł. Oczywiście sytuacja jest inna, gdy separacja jest sporna (procesowa). Opłaty są wyższe i mogą pochłonąć tyle gotówki co rozwód.

W 2013 roku naniesiono 29 wzmianek o orzeczeniu separacji,

zaś sąd uwzględnił 212 spraw, z czego 32 o separację na podstawie zgodnych żądań małżonków.

Koniec bajki?

Z powyższych statystyk wynika, że bajkowy morał „żyli długo i szczęśliwie” przestaje obowiązywać w rzeczywistości. Coraz więcej małżeństw decyduje się na rozwód, natomiast stojących przed ślubnym kobiercem jest ok. 30 % mniej. Jeżeli wykres demograficzny będzie utrzymywał się na podobnym poziomie, za kilkanaście lat wszyscy będą mieli w aktach odpowiednią adnotację-rozwodnik. Dlaczego tak się dzieje?

Wpływ na to zjawisko mają z pewnością zmiany obyczajowe. Powoli zaczyna się akceptować życie „na kocią łapę”, a urodzenie dziecka w związku nieformalnym nie jest już społecznie szkanowane. Dodatkowo młodzi ludzie decydują się na wspólne mieszkanie długo przed ślubem, czego nie zaznało starsze pokolenie.

- Klasyczna forma rodziny ulega przeistoczeniu. Zmienia się obyczajowość i w efekcie powtarzanie, że rodzina jest podstawową komórką społeczną odchodzi w przeszłość - stwierdził socjolog Janusz Erenc.

Kolejnym czynnikiem są względy ekonomiczne. Młodzi ludzie coraz częściej dążą do samospelnienia. Przed założeniem rodziny chcą zdobyć wyższe wykształcenie, pewną i dobrze płatną pracę. Jest to nie lada wyzwanie, choćby ze względu na niepewność rynkową i ubóstwienie przez pracodawców „umów śmieciowych”. Poza tym ślub wiąże się z ogromnym nakładem finansowym, a nie każdy wyraża chęć zaciągnięcia kredytu na zorganizowanie wesela. Oszczędzanie pieniędzy zajmie trochę czasu i tym samym młode pary odkładają uroczystość lub decydują się wyłącznie na ślub cywilny.

- We dwójkę łatwiej jest się utrzymać, ale to nie rekompensuje innych trudności, które z życiem razem są związane. Myślę, że dużo ludzi nie daje sobie rady, nie sprawdza się - powiedział socjolog. - Kiedyś celem życia było założenie rodziny i wychowywanie potomstwa. Teraz skupiamy się bardziej na zaspokajaniu własnych potrzeb.

Następnym powodem jest zmniejszająca się liczba osób w wieku 25-30 lat, a to oni najczęściej formalizują związek. Wpływ ma na to zarówno niż demograficzny, jak i emigracja młodych w pogoni za pieniądzem i lepszym życiem.

Poza tym społeczne przyzwolenie osiągnęło kwestii rozwodów. Nie jest już wstydem bycie wielokrotnym małżonkiem/a, a stało się tak za sprawą naszych zachodnich sąsiadów.

- Kiedyś kobieta nie pracowała i była zależna od mężczyzny. Bez niego nie miałaby możliwości zaspokojenia swoich życiowych potrzeb. To działało też w drugą stronę. Mężczyzna nie mógł zostawić żony, bo było to okropne z punktu widzenia społecznego i piętnowane. Był on zobowiązany, że ją utrzyma i obroni - wyjaśnia Janusz Erenc. - Równouprawnienie kobiet w istotny sposób ten system zachwiało - dodał na zakończenie.

Żaneta Stasiowska

Urzędnicy jak listonosze

W obliczu napiętych finansów i dziury budżetowej, miasto Gdańsk szuka oszczędności. Już po raz szósty to nie listonosze, jak można by się spodziewać, lecz sami pracownicy Urzędu Miasta do 17 lutego będą pełnili funkcje doręczycieli pocztowych.

138 pracowników Urzędu Miejskiego przez sześć dni w tygodniu dostarczać będzie mieszkańcom miasta... decyzje podatkowe. Zgodnie z przepisami ustawy Ordynacja Podatkowa,

pisma i decyzje związane z podatkami należy dostarczać za pośrednictwem operatora pocztowego bądź pracowników organu podatkowego, w tym przypadku Prezydenta Miasta Gdańska. W Gdańsku zdecydowano, że to właśnie pracownicy Urzędu Miasta roznosić będą pisma. Jak podaje biuro prasowe UMG, tłumacząc decyzję urzędu, dostarczenie pism poprzez własnych pracowników jest mniej kosztowne, a także efektywniejsze.

- Ze względu na dużą ilość chętnych, pracownicy wybierani są poprzez drogę losowania - poinformowała Emilia Salach z biura prasowego Urzędu Miasta. - Urząd podpisuje z nimi umowę-zlecenie.

Pracownicy Urzędu ok. 125 tys. decyzji mają dostarczyć

do 17 lutego br. w dni powszednie. Doręczanie nie może odbywać się w czasie normalnej pracy urzędnika, jednak do domów może przychodzić jedynie między godz. 8 a 20. -To w kwestii pracownika leży, jak rozplanuje sobie pracę - może to robić nawet w czasie urlopu - mówiła Salach. Każdy z pracowników doręczających decyzje nich posiada legitymację, którą na żądanie podatnika zobowiązani są okazać. Doręczyciel nie ma prawa pobierać od mieszkańca jakichkolwiek opłat.

Po zakończeniu akcji decyzje, które mimo kilkukrotnej próby dostarczenia nie zostały doręczone adresatom, zostaną wysłane listownie poprzez pocztę.

AK

reklama



N A J W I Ę K S Z E
CENTRUM MEBLOWE W GDAŃSKU
www.topshopping.pl **ul. Grunwaldzka 211**

Liberalna koncepcja skompromitowała się

Z Leszkiem Millerem, posłem, przewodniczącym SLD, premierem w latach 2001-04 rozmawia Artur S. Górski

- SLD zainaugurował akcję "Polska x 49", polityczny projekt powrotu do podziału administracyjnego na 49 województw. Chcecie odwrócić reformę administracyjną z 1999 roku? Wówczas argumentowano, że potrzebne są silne regiony...

- Podział Polski na 16 województw za czasów premiera Jerzego Buzka spowodował degradację mniejszych ośrodków. Szczególnie tych, które były siedzibami władz wojewódzkich. Jest silna metropolia poza granicami której piszczy bieda. Tak jest na Pomorzu i na Mazowszu. Wszędzie. Warto zapytać mieszkańców o brzozy województwa i nie tylko, bo Nowy Dwór i Gdańsk dzieli

30 kilometrów, o możliwość znalezienia pracy, o dostęp do przewozów, czy o dostęp do lekarza.

- Ruszyliście z planem „49” w teren. Chce pan tym przekonywać wyborców przez kampanią do samorządów?

- Propozycja jest teraz konsultowana. Polacy zdecydowali. Odbieramy w tej sprawie cykl spotkań między innymi z mieszkańcami Słupska, Koszalina. Wprowadzony przez premiera Buzka podział okazał się chybiony. Nie zgadzamy się na utrzymujący się podział na metropolie i prowincję. Polska ma się rozwijać w sposób zrównoważony. Wielkie aglomeracje, to prawda, mają siłę przyciągania, co prowadzi

do degradacji mniejszych ośrodków.

- Warszawa przyciąga, stając się jednym z 2-3 miejsc na mapie kraju, które kojarzą się z karierą...

- I tworzy się na nowo model centralistycznego zarządzania. Od lat Polska jest rządzona według koncepcji metropolitalnej. Ma się rozwijać poprzez kilku centrów wojewódzkich, ale ze szkodą dla mniejszych środowisk. Co prowadzi do dysproporcji w położeniu polskich rodzin i coraz większego zróżnicowania regionalnego.

- SLD chce decentralizacji w miejsce silnych regionów i koncepcji quasi-federalistycznej?

- Ależ nie ma mowy o

koncepcji federalistycznej. Obecne województwa mają problemy...

- Ba, niektórym, jak mazowieckie, grozi bankructwo. Inne, jak pomorskie, posilkuje się podatkiem Janosikowym. Bo Pomorze jest, wbrew obiegowym opiniom, beneficjentem Janosikowego...

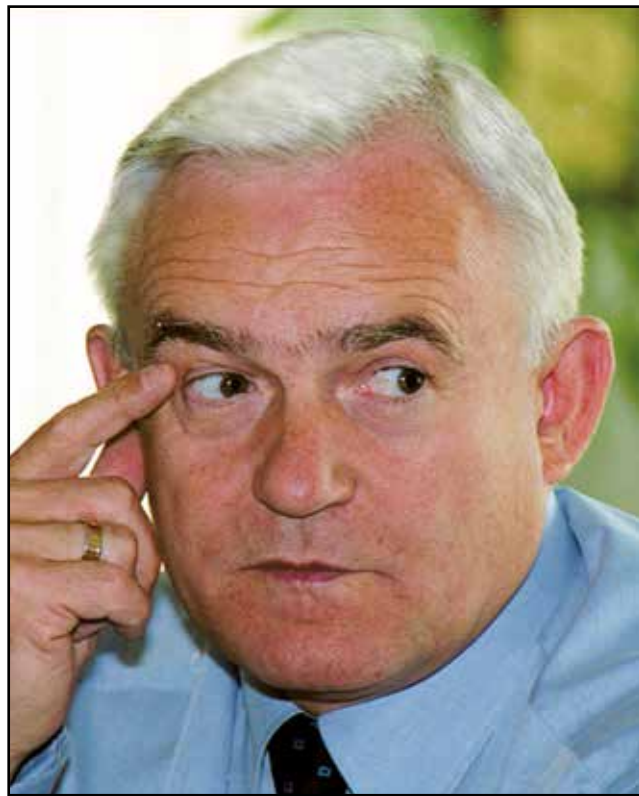
- I dlatego poddajemy pod dyskusję publiczną i pytamy Polaków o zdanie na temat 49 województw.

- Te centralistyczne tendencje ostatnio się nasiliły. Od stycznia w armii obowiązuje nowy system dowodzenia. Do Warszawy przeniesiono Dowództwo Marynarki Wojennej, jako Inspektorat MW, dowodzący siłami morskimi ze stolicy. O ile nie zawiodą środki łączności, pod warunkiem, że w warunkach konfliktu nie zniszczone zostaną środki łączności

lub serwerownia nie padnie przez cyberatak...

- Niestety te przenosiny to nie był żart, ale niemą-

szpitała, były petycje, list do Ministra Zdrowia. Liberalna koncepcja, tym bardziej w rodzimym wydaniu, ide-



MŁYNY STOISŁAW

Gwarancja najwyższej jakości
100% naturalne
z polskich zbóż

Skarby w ziarnie

Przedsiębiorstwo Zbożowo-Młynarskie "PZZ" w Stoisławiu S.A.
76-031 Mścice, Stoisław 11, tel. +48 94 34 55 900, fax +48 94 34 55 992
www.stoislaw.com.pl, sklep internetowy www.mlynystoislaw.pl

dra, biurokratyczna decyzja, podjęta bez racjonalnego powodu. To jest przykry cios dla Gdyni. Nawet orkiestra Marynarki Wojennej będzie dowodzona z Warszawy. A może i tam będzie stacjonować. Ale to koalicja i biurokratyczne ambicje BBN z prezydentem Komorowskim zdobyły się na decyzję o przeniesieniu dowództwa do Warszawy. Zdobędziemy po wyborach wpływ na decyzję i Dowództwo Marynarki Wojennej wróci do Gdyni. Marynarka Wojenna zrosła się z Gdynią.

- Widać władza lubi mieć wszystkich blisko siebie, w Warszawie...

- Przenosimy więc wszystko co się da i się nie da. Jeśli przeniesiono Dowództwo Marynarki Wojennej do Warszawy, to można i przenieść Brygadę Strzelców Podhalańskich do Gdyni? Skoro prezydent z premierem tak skrzętnie realizują projekty biurokracji wojskowej z Biura Bezpieczeństwa Narodowego lista pomysłów i decyzji może być jeszcze długa.

- Te pomysły realizowane są na każdym szczeblu. Okazuje się, że prywatyzować też można wszystko – służbę zdrowia, a nawet obowiązek szkolny. PO, bezradna wobec problemów ochrony zdrowia, chce prywatyzować również sferę publiczną, zdejmując z siebie wszelką odpowiedzialność. Tak dzieje się choćby w szpitalu w Kościerzynie. Pacjent w tym ujęciu jest klientem.

- Szpital nie jest obiektem handlowym, nie jest fabryką. Takie eksperymenty to śmierć. W Kościerzynie miałem spotkanie z personelem

ologiczna prywatyzacja za wszelką cenę, nakierowana na zysk nawet w przypadku leczenia w szpitalach, skompromitowała się.

- Na dodatek okazuje się, że kontrakty zawierane z NFZ są poza kontrolą. Bardzo rzadko fundusz sprawdza prawidłowość wykonywanych świadczeń. NIK wskazała, że NFZ nie jest w stanie kontrolować kontraktów. Dopiero po śmierci pacjenta, często małego dziecka jak ostatnio w Kutnie, są kontrole, zaczyna się kolejna dyskusja o niewydolnym systemie....

- W opinii Ministerstwa Zdrowia wszystko jest, a jak nie jest to będzie, świetnie. Tylko miejsca w tym brakuje na pacjenta. Skutki są takie, że życie ludzkie jest zagrożone. Na majątku publicznych szpitali pączkują firmy prywatne, które żyją z NFZ. Jeśli prywatne jest świetne to niech publiczny ubezpieczyciel NFZ zawiera kontrakty z publicznymi jednostkami, a prywatne podmioty powinny sobie radzić samodzielnie.

- Rodacy po raz kolejny zostali poderwani do akcji dobroczynnej, by ratować ochronę zdrowia. Wrzucił pan datkę na WOŚP?

- Tak, wrzuciłem do puszeki kwestującej młodzieży.

- W puli WOŚP było spotkanie z Leszkiem Millerem?

- Tak i zostało nawet wysoko wylicytowane. Pan lub pani za obiad ze mną w sejmowej restauracji są gotowi zapłacić 3 700 złotych.

- Lider lewicy jest w cenie...

- Jeśli mierzyć to tylko ową kwotą za obiad to pewnie jest to też jakiś argument „za”.

Florystyczne poszukiwania w Rėnk



"Kwiaty to uczucia" były tematem pokazu i warsztatów florystycznych zorganizowanych w Pomorskim Hurtowym Centrum Rolno-Spożywczym Rėnk we współpracy ze Szkołą Florystyczną Małgorzaty Niskiej. Była to pierwsza z cyklu czterech imprez florystycznych zaplanowanych w Rėnk w pierwszym półroczu 2014 roku.

Początek roku zawsze przynosi okazję do kupna tego symbolicznego, urokliwego prezentu jakim są kwiaty – pojedyncze, wiązka bądź w bukiecie. W zależności od okazji i osoby, dla której kwiaty są przeznaczone, należy dobrać odpowiednie kolory, kompozycje. Jak zrobić to dobrze i kreatywnie, na pokazach w Pomorskim Hurtowym Centrum Rolno-Spożywczym Rėnk radziła Małgorzata Niska, znana polska florystka.

Pokaz

Prezentowane przez Małgorzatę Niską i jej współpracownicę bukiety pozwoliły spojrzeć na florystykę jako na sztukę i sposób wyrażenia emocji, a obecnym na pokazach gdańskim bukieciarzom – szansę na nauczenie się czegoś nowego oraz rozkręcenie swojego biznesu. Co kupić na Dzień Kobiet, a co na Walentynki? W jakich kolorach wybrać kwiaty dla babci, a w jakich dla żony? Na te pytania i inne odpowiedzi otrzymać było można w Rėnku.

Najczęściej sprzedawanymi kwiatami są pojedyncze róże, które wbrew pozorom są najtrudniejsze do udekorowania. -Tu chodzi o symboliczne znaczenie tego kwiatu – wyjaśniała Niska. Kwiaty takie idealne są na Walentynki dla ukochanej osoby, oczywiście w intensywnych odcieniach czerwieni i różu - Kolor sugeruje intencję – wyjaśniano. Ponadto poleca się wykorzystanie świeżących ozdób – brokatu i cekinów, co wzbudza emocjonalność. Do tego wystarczy dobrać ciemny liść korelinu bądź asparagus, na to satynowa wstążeczka dodająca elegancji. Jak podkreślały obecne na pokazie florystki, nie należy jednak przesadzać z dekoracją kwiatów. - Nie ozdabiamy czegoś, co jest naturalnie piękne. Kwiat sam musi się otworzyć – mówiła Małgorzata Niska.

Na Dzień Babci i Dziadka najlepiej wybrać kwiaty w intensywnych barwach. - Mocniejsze barwy są lepiej odbierane przez ludzi starszych, których wzrok nie jest już tak dobry – wyjaśniała Niska. Dzieci mogą zastanowić się nad wyborem pymulek w ma-

leńskich bukiecikach. Osoby dorosłe powinny zastanowić się nad storczykami, tulipanami bądź gerberami, które jak wyjaśniono, przypominają starszym ludziom dzieciństwo. - Warto pamiętać, że osoby starsze najczęściej nie lubią nowoczesnych wymysłów. Babcię ucieszą się z satynowych i koronkowych eleganckich dekoracji. Dla dziadków polecano wybrać coś w delikatnej aranżacji: tulipan i listki sztyletowe.

Dzień Matki to wyjątkowe święto wyjątkowej osoby. Na tę okazję warto wyłożyć więcej pieniędzy i zainwestować w bukiet. Oczywiście nie dotyczy to dzieci, którym proponowano wręczenia małych symbolicznych bukiecików. Dorosli powinni się zastanowić nad kompozycjami z frezji, goździków, storczyków, a nawet chryzantem. Przy tej okazji można pobawić się z pastelami i wyblakłymi czerwieniami, a także zastanowić się nad udekorowaniem bukietu krzyżem w kształcie serca – motywu bardzo oryginalnego i efektownego, niestety rzadko proponowanego przez kwiaciarzy.

Na pokazach obecnym florystom zaproponowano nietypowe rozwiązania w kwestii układania bukietów – wykorzystanie niekonwencjonalnych materiałów, jak na przykład pudełeczka i spodów do tortów, metalowych siatek czy niskich wazonów o kwadratowych ścianach dla niskich świątecznych kwiatów, tak bardzo niepopularnych. - A przecież dłużej się trzymają – mówiła Niska.

Na co należy zwracać uwagę przy wyborze bukietu?

-To przede wszystkim zależy od okoliczności, dlatego tak ważny jest wywiad, jaki robimy z klientem - wyznała Małgorzata Niska. - Klient najpierw powinien nam określić jaka jest okoliczność, czy to Dzień Kobiet, czy Walentynki, czy Dzień Matki, może być także na imieniny, na urodziny, czy nawet na jakąś inaugurację – i to są bardzo ważne informacje. Następnie czy bukiet jest dla kobiety czy dla mężczyzny. Dla mężczyzny pracuje się z mocnymi kwiatami, które mają wyrazisty kształt. Dla kobiet to bardziej romantyczny, czyli kwiaty



delikatniejsze. No i następnie jeżeli jest taka możliwość, to ulubiony kolor czy ewentualnie taki kolor, który podoba się klientowi, bo czasami część tego klienta jest w tym przekazie kwiatowym, jeżeli daje on bukiet jako prezent.

Warsztaty

Po pokazie, w środę i czwartek odbyły się warsztaty, w trakcie których można było zobaczyć jak można wzbogacić wiązanki i bukiety i praktycznie sprawdzić swoje umiejętności. Chętnych do udziału w warsztatach było tak dużo, że warsztaty były prowadzone przez dwa dni, a nie jeden.

- Tematyka warsztatów związana jest z poprzedzającym je pokazem - powiedziała Małgorzata Niska, dyrektor Szkoły Florystycznej Małgorzaty Niskiej. - Pierwszy pokaz był pod tytułem "Kwiaty to uczucia" więc i warsztaty są z tym związane. Skupiliśmy się na symbolu serca, który ma mocniej podkreślić, zaakcentować, nasze uczucia wobec obdarowywanej osoby. Na warsz-

atach chodziło o pokazanie techniki wykonania różnych gadżetów, tak aby nie wyglądało to kiczowato. Warsztaty mają pomóc ich uczestnikom, ale nie muszą oni wszystkiego powielać. To raczej ma być impuls do pobudzenia ich własnej kreatywności, być źródłem inspiracji. Uczestnicy warsztatów mają swoją własną kreatywność, wykształcenie, mają odpowiednią wiedzę. Staram się również uświadamiać jak wprowadzić symbo-

likę niezbyt dużym kosztem.

W trakcie warsztatów ich uczestnicy mieli okazję poćwiczyć m.in. tapowanie drutów z których wykonywali serca ozdabiające bukiety.

- Braliśmy udział w innych tego typu warsztatach, ale w tych zaskoczyło nas to, że wszystko co zostało pokazane można wykorzystać na co dzień w kwaciarni - przyznał Bartłomiej Mateja, uczestnik środowiskowych warsztatów. - Wcześniejsze warsztaty ob-

razowały duże formaty, które mogły występować w galeriach czy hotelach. To wszystko co zobaczyliśmy na pokazie, a dziś czego się uczymy można spokojnie sprzedać w kwaciarni. Wszystkie techniki są do wykorzystania w codziennej pracy. Są pewne sprawy techniczne, które mnie zaskoczyły. Niektóre rzeczy nie przychodziły mi do głowy. Teraz może zdobędę się na rzeczy, których kiedyś bym nie zrobił, bo przekonałem się, że fajnie wyglądają.

- Zgłaszając się na warsztaty liczyłam na poznanie tajemnic kilku technik florystycznych - wyznała Joanna Jaworowska. - Jak zwykle się nie zawiodłam, bo znam szkołę Małgorzaty Niskiej do wielu lat. Od czternastu lat jestem w branży i nie ma wielkich zaskoczeń jak w pierwszym, drugim czy trzecim roku pracy. To okazja do wzbogacenia swojego warsztatu, doskonalenia go. Florystyka jest ciągłym poszukiwaniem w dziedzinie sztuk plastycznych, różnych technik florystycznych i plastycznych, które wzbogacają nasz warsztat.

Nawiązaliśmy współpracę z panią Małgorzatą Niską i w następstwie tych spotkań narodziła się idea, aby zorganizować pokazy i warsztaty - powiedziała Hanna Czapiewska, Kierownik Działu Marketingu i Nieruchomości Pomorskiego Hurtowego Centrum Rolno-Spożywczego Rėnk.

- Cykl pokazów i warsztatów to uzupełnienie naszej oferty. Nie ukrywam, że florystki trochę u nas brakowało. Przed laty organizowaliśmy pokazy, ale brakowało nam kogoś z kim nawiązalibyśmy stałą współpracę. Teraz nam się udało. Cieszymy się, że to nie jest jednorazowa inicjatywa, ale że będzie to cały cykl pokazów.

Pokaz i warsztaty cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem i wiele osób już teraz zgłaszało chęć udziału w kolejnych.

**Tomasz Łunkiewicz
Alicja Kołbuc**

Terminy kolejnych pokazów i warsztatów

"Jajko na patyku"
Zabawne, kreatywne, praktyczne i niedrogie impulsy wiosenno-wielkanocne
pokaz - 1.04
warsztaty - 2.04

"Cuda-wianki komunijne"
Pomysły dekoracji komunijnych dla każdego klienta
pokaz - 29.04
warsztaty - 30.04

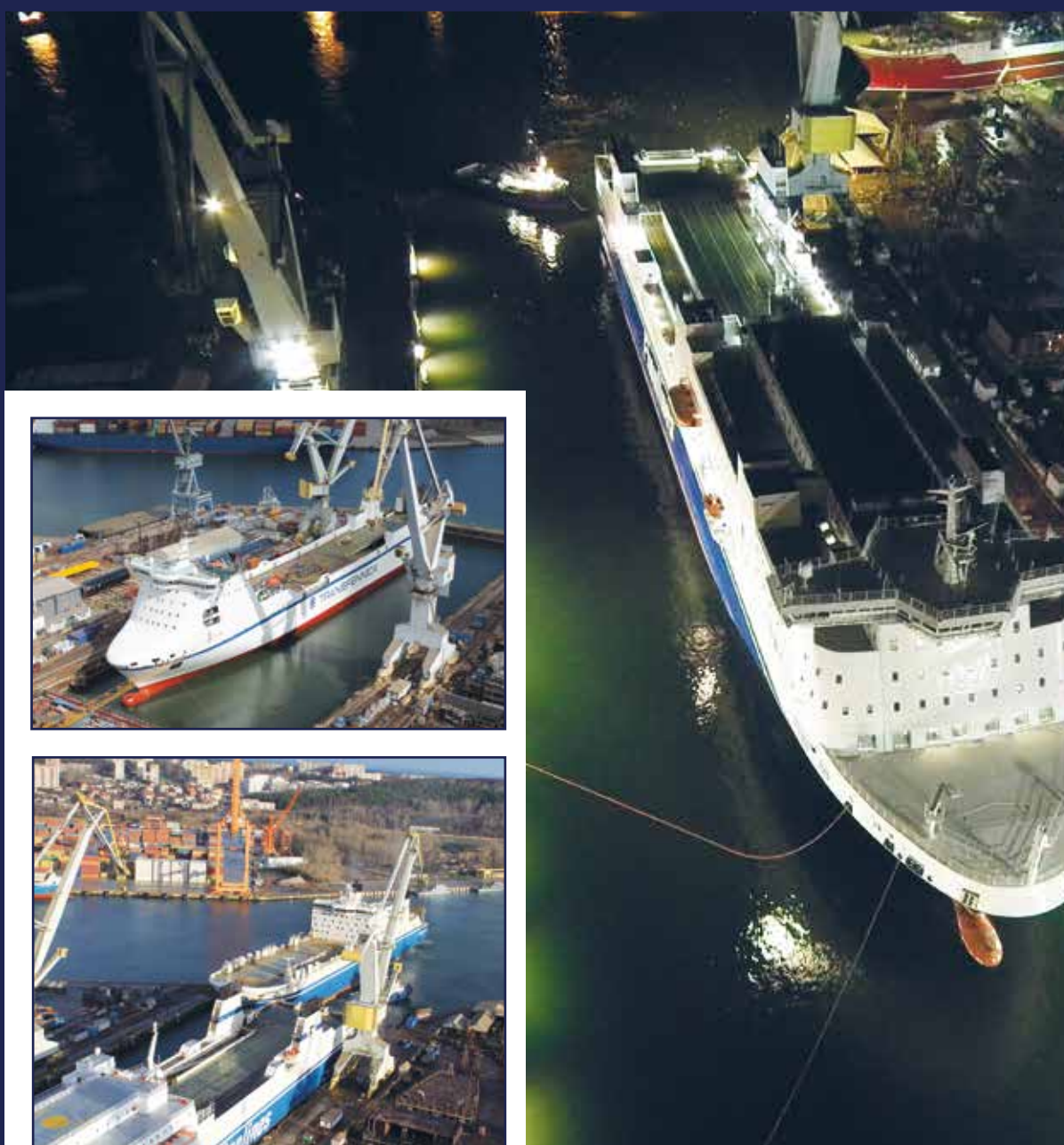
"Amerykański ślub - jak spełnić marzenie wielu Młodych"
Proste, kreatywne, najnowsze rozwiązania i trendy we florystyce ślubnej.
pokaz - 13.05
warsztaty - 14, 15, 16. 05
Ilość miejsc na pokazy i warsztaty jest ograniczona więc warto jak najszybciej się zgłosić i zarezerwować sobie miejsce. Rezerwacji miejsc można dokonać telefonicznie pod nr tel. 58 762 80 00.

NAUTA

Stocznia Remontowa Nauta S.A., będąca najstarszą czynną stoczną w Polsce, z ponad 87-letnim doświadczeniem w:

- remontach statków
- budowie statków
- przebudowach

wykonuje prace o najwyższej jakości, oferując krótkie terminy dostawy i konkurencyjne ceny.



STOCZNIA REMONTOWA „NAUTA” S.A.

TEL +48 58 621 21 48 / FAX +48 58 620 36 37

EMAIL: poczta@nauta.pl

www.nauta.pl

Galeria Sztuki Gdańskiej



Widoki Starej Oliwy

Urok tego miejsca dostrzegali już książęta pomorscy. Jak mówią podania, założycielem miejscowego klasztoru dla sprowadzonych z Danii, Cystersów był książę Subisław. Jednak to jego syn Sambor, pozostawił najstarszy dokument dotyczący Oliwy, akt donacyjny sporządzony w 1178 roku.

Opactwo i sam klasztor uznawane było przez książęta, za najcenniejsze ich dobro, zapewne dlatego życzyli sobie, aby ich ciała po śmierci chowano w kryptach kościoła cysterskiego. Po wielu wiekach do tegoż klasztoru w 1660 roku na rokowania pokojowe kończące wojny polsko-szwedzkie zjechali dyplomaci niemal z całej Europy. Większość z nich zamieszkała w oliwskich dworach pobudowanych przez gdańskich patrycjuszów, na tak zwanych „Polankach”. Patrycjusze uważali, że Oliwa posiada znacznie zdrowszy klimat od zatłoczonego Gdańska. Od XVI wieku zaczęły powstawać tu wygodne rezydencje w przepięknej aurze lasów posadowionych na zboczach

morenowych i to zaledwie oddalonych o 8 kilometrów od dużego portowego miasta.

Oliwa umiejscowiona jest między wodami Zatoki Gdańskiej, a wspomnianymi wzgórzami morenowymi, z których dolinami ku morzu spływają strumyki. Wody, kiedyś rwących potoków przepływają omijając klasztor i pałac opatów przez wypiełgnowany od wieków park, w którym rosną dągle, modrzewie, tulipanowce amerykańskie, jarzębiny szwedzkie czy olbrzymie kasztanowce. Miejsce to odwiedzała wielcy tego świata: królowie, cesarze, prezydenci, dyplomaci, artyści. W XIX wieku, zachwyceniu miejscową przyrodą, która już sama w sobie stanowiła o wyjąt-

kowości miejsca, oddali się Aleksander von Humboldt i Rainer Maria Rilke. Pięć lat swojego życia w Dworze III należącym do rodziny

wszystkim artyści, malarze: Rainhold Bahl, Günter Völlner, Lothard Manhold, Willibald Werner, po wojnie: Władysław Lam, Kazimierz



Julius Gottheil - Widok na klasztor w Oliwie, 1849r. olej
Jeden z najciekawszych olejnych pejzaży Oliwy. Widok prezentowany był na wystawie malarstwa gdańskiego w Muzeum Sopotu w 2013 r. Gottheil był wybitnym grafikiem, a jego znakomite obrazy olejne należą do wielkiej rzadkości

Schopenhauerów spędził ich syn Artur. Dziś między dworami III a IV, mieszka wraz z rodziną prezydent Lech Wałęsa.

W Oliwie zawsze mieszkali znani ludzie, a przede

wszystkim artyści, malarze: Rainhold Bahl, Günter Völlner, Lothard Manhold, Willibald Werner, po wojnie: Władysław Lam, Kazimierz

wszystkim artyści, malarze: Rainhold Bahl, Günter Völlner, Lothard Manhold, Willibald Werner, po wojnie: Władysław Lam, Kazimierz

tej pory przeważnie wedy, powoli zaczęli odkrywać nowe formy wypowiedzi malarskiej odzwierciedlające bardziej osobiste spojrzenie na sztukę. Szukając klimatu i nastroju dla swoich pejzaży coraz częściej zaczęli przyjeżdżać do Oliwy i odkrywać jej wspaniałe wzgórza morenowe oraz szerokie piaszczyste plaże z widokiem na całą Zatokę Gdańską. Pojawili się wspaniali malarze między innymi: Johann Carl Schultz, jego uczeń Wilhelm Juchanowitz, Fridrich Eduard Meyerheim, Adolf Männchen, Hans Breuner i później Alfred Scherres, Bruno Paetsch, Arthur Bendrat, Theodor Urtowski, Ulrich Leman, Bertold Hellingrath, Stanisław Chlebowski, Fritz Wildhagen, czy Fritz August Pfuhe. Powstawało wiele doskonałych prac, a liczba motywów zdawała się być niekończąca. Wiele z tych obrazów zaginęło, wiele znanych jest tylko z literatury, a wiele reprezentuje nieco słabszy poziom artystyczny, choć ich walory ikonograficzne są dość znaczące. Jak się jednak okazało, pokazanie tych istniejących

do dziś nie jest takie proste. W prywatnych kolekcjach, które w ogóle nie oglądają światła dziennego i nie są prezentowane, znajduje się wiele znakomitych widoków Oliwy.

Największą znaną kolekcję obrazów Oliwy, pokazywaną ostatnio na wystawie gdańskiego malarstwa w Muzeum Sopotu, posiada gdański kolekcjoner Andrzej Walas. Parę obrazów ma Muzeum Prus Zachodnich w Münster. Parę rozproszonych jest w polskich muzeach. Temat jest wyjątkowo ciekawy szczególnie dla gdańszczan, ale trudny ze względu na wyżej wspomniane uwarunkowania. Wart jest jednak pokazania choć w jego minimalnej części. Do tematu będę jeszcze powracać w innych historiach związanych z Oliwą, będzie więc okazja pokazania wielu jeszcze rzadkich widoków tego urokliwego miejsca.

Stanisław Seyfried

* obraz pochodzi z prywatnej kolekcji Andrzeja Walasa

Nowotwór nie czeka...

Liczyby są szokujące. Co roku w Polsce około 130 tysięcy osób dowiaduje się, że ma raka. Rocznie umiera 90 tysięcy chorych. Od 2006 do 2015 roku w Polsce obowiązuje Narodowy Program Zwalczania Chorób Nowotworowych. Co roku na ten cel przeznaczonych jest 250 milionów złotych.

Lekarze onkolodzy twierdzą jednak, że obecny system leczenia jest niesprawiedliwy. Brakuje pieniędzy i limitów nawet na podstawowe badania. A przecież zdrowie, to podstawowa potrzeba człowieka. Według profesora Jacka Jassem z Gdańska, przewodniczącego Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Onkologicznego, nie powinno być tak, że jedni pacjenci muszą na tę pomoc czekać dłużej, niż inni. Jego zdaniem, problem nie polega tylko na braku pieniędzy, konieczne jest ich racjonalne wydawanie. A obecnie często są one niewłaściwie wykorzystywane.

Do Szpitala Klinicznego w Gdańsku kosztem około 10 mln zł został zakupiony aparat PET (pozytonowa tomografia emisyjna), którym techniką obrazowania w badaniu wykorzystuje się fakt, że określonym zmianom chorobowym towarzyszy zmia-

na metabolizmu niektórych związków chemicznych, np. cukrów. Emisja tomograficzna pozytonowa pozwala ocenić obrazowanie nie tylko strukturalne organów i tkanek, ale także czynnościowe ich funkcjonowanie. Niektóre zmiany w narządach można zatem wykryć wcześniej, niż pozwala na to tomografia komputerowa bądź rezonans magnetyczny.

W momencie uruchomienia aparatu PET, kontrakt opiewał na badanie raz w tygodniu. Po jakimś czasie NFZ uwzględnił koszty, uznając, że tych badań wykonuje się za dużo. Aparatem tym zaczęto więc wykonywać badania tylko... raz w miesiącu. To oczywiście nie oznaczało, że chorych jest zbyt mało. Po prostu zaczęła obowiązywać narzucony odgórnie limit, chociaż badanie to w diagnostyce ma bardzo istotne znaczenie. Chorzy z Gdańska zaczęli więc jeździć po szpitalach w innych

miastach, jak Bydgoszczy czy Olsztyna, aby takie badanie przeprowadzić. I tam NFZ za nie płać, zaś w Gdańsku maszyna stoi prawie bezczynnie. A na tym urządzeniu można wykonywać dwa tysiące ba-



dań rocznie. Brak przyznania na nie pieniędzy tłumaczy się... długimi kolejkami w Gdańsku.

Onkolog prof. Jacek Jassem twierdzi, że problem jest systemowy, który ma różną skalę w różnych częściach Polski. Są duże dysproporcje w finansowaniu ochrony zdrowia, w tym opieki onkologicznej pomiędzy województwami. I to jest właśnie niesprawiedliwe. A przecież zdrowie jest podstawową potrzebą człowieka i on oczekuje jej otrzymania od państwa w sposób sprawiedliwy.

- To samo dotyczy diagnostyki, że jest objęta limitami.

Badanie tomokomputerowe kosztuje około 250 zł i czeka się na nie po kilka miesięcy. I coś ja w takiej sytuacji mam powiedzieć choremu, który przychodzi z podejrzeniem raka płuc i u którego takie

Onkologiczne wystosowało list otwarty do premiera, prezydenta i ministra zdrowia. Postuluje w nim m.in. zniesienie limitów Narodowego Funduszu Zdrowia w leczeniu nowotworów. W liście otwartym onkologów napisano też, że w Polsce każdego dnia umiera 1050 osób, w tym 6 procent z powodu wypadków, a aż 25 procent z powodu nowotworów. Treść listu jak i zastraszające dane zmusiły przedstawicieli rządu do spotkania z członkami Polskiego Towarzystwa Onkologicznego, które odbyło się 13 stycznia w Warszawie. Według ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza, system leczenia nowotworów w Polsce wymaga nie tylko zmian finansowych i organizacyjnych, ale także standaryzacji. Według niego pacjenci powinni być szybciej i sprawniej diagnozowani. Jego zdaniem, trzeba też postawić na kompleksowe leczenie i wspierać kliniki, które zaopatrują pacjentów począwszy od diagnozy poprzez terapię aż do rehabilitacji.

Bartosza Arłukowicza zapowiedział, że w ciągu kilku tygodni zostaną przedstawione kolejne pakiety rozwiązań. Uczestnicy spotkania w resorcie zdrowia podzielili się na cztery zespoły robocze, które

Onkologiczne wystosowało list otwarty do premiera, prezydenta i ministra zdrowia. Postuluje w nim m.in. zniesienie limitów Narodowego Funduszu Zdrowia w leczeniu nowotworów.

W liście otwartym onkologów napisano też, że w Polsce każdego dnia umiera 1050 osób, w tym 6 procent z powodu wypadków, a aż 25 procent z powodu nowotworów. Treść listu jak i zastraszające dane zmusiły przedstawicieli rządu do spotkania z członkami Polskiego Towarzystwa Onkologicznego, które odbyło się 13 stycznia w Warszawie.

Według ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza, system leczenia nowotworów w Polsce wymaga nie tylko zmian finansowych i organizacyjnych, ale także standaryzacji. Według niego pacjenci powinni być szybciej i sprawniej diagnozowani. Jego zdaniem, trzeba też postawić na kompleksowe leczenie i wspierać kliniki, które zaopatrują pacjentów począwszy od diagnozy poprzez terapię aż do rehabilitacji.

Bartosza Arłukowicza zapowiedział, że w ciągu kilku tygodni zostaną przedstawione kolejne pakiety rozwiązań. Uczestnicy spotkania w resorcie zdrowia podzielili się na cztery zespoły robocze, które

będą pracować nad naprawą systemu. Minister zastrzegł jednak, że będzie to proces długotrwały.

Po spotkaniu z lekarzami onkologami premier Donald Tusk obiecał zmiany. - Będziemy szukali takich rozwiązań, które mieszczą się w ramach możliwości finansowych, ale muszą one w przypadku onkologii przynieść szybkie i oczekiwane efekty, jeżeli chodzi o skrócenie czasu oczekiwania na podjęcie leczenia - powiedział premier.

Polskie Towarzystwo Onkologiczne zapowiada, że do końca marca 2014 roku będzie opracowana Strategia dla Polskiej Onkologii. Pracuje nad nią grono ponad stu ekspertów w dziedzinie onkologii, zdrowia publicznego, ekonomii, organizacji specjalistów i pacjentów. Podobne strategie przyjęto ponad 30 lat temu w Stanach Zjednoczonych i 13 lat temu we Francji. Skutkiem była spektakularna poprawa wyników leczenia nowotworów. I tak powinno być też w Polsce.

Niebawem, bo 4 lutego będzie obchodzony 13. Światowy Dzień Walki z Rakiem. W tym roku tematem przewodnim jest walka z czerniakiem.

**Wła-49
Fot. Włodzimierz
Amerski**

Młodych ludzi wreszcie stać na własne mieszkanie w Gdańsku



Trójmiejski deweloper Polnord SA w ramach oddanego do użytkowania osiedla 2 Potoki oferuje prawdopodobnie najtańsze w Gdańsku gotowe mieszkania. Swoje pierwsze „M” kupują tu przede wszystkim ludzie młodzi – rodziny i single. Większość z nich korzysta z dopłat w programie MDM.



Teraz na 2 Potokach można nie tylko tanio kupić mieszkanie, ale też skorzystać z dodatkowej promocji. Koszty wynagrodzenia notariusza, które ponosi się przy umowie przeniesienia własności zapłaci inwestor budujący osiedle. Przy większych mieszkaniach koszty te mogą wynieść nawet kilka tysięcy złotych.

Osiedle 2 Potoki posiada bardzo dużą i zróżnicowaną ofertę mieszkań, której powinien się przyjrzeć każdy młody człowiek. Wszystkie mieszkania mieszczą się w przyznanym dla Gdańska limicie programu MDM. Co to oznacza? Każdy, kto zdecyduje się na zakup gotowego mieszkania o powierzchni ok. 30 m² może zaoszczędzić prawie 24000 zł (w tym 22500 zł dopłaci do mieszkania polski rząd w ramach programu MDM, przy zachowaniu 15 % wkładu własnego klienta).

Mieszkania na 2 Potokach

są gotowe a osiedle oddane do użytkowania, dzięki czemu można wprowadzić się do mieszkania od razu po jego nabyciu.

Gotowe mieszkania można oglądać od poniedziałku do piątku w godzinach 9:00-19:00 oraz w sobotę od godz. 10:00 do 14:00. Na takie oglądanie wystarczy umówić się telefonicznie dzwoniąc na numer 58 888 22 22, lub mailowo pisząc na adres sprzedaz.gdansk@polnord.pl.

Wszelkie informacje na temat dopłat w programie MDM, promocji i cen, oraz aktualna oferta dostępne są w biurze sprzedaży Polnordu znajdującym się na terenie osiedla 2 Potoki przy ul. Guderskiego 72 w Gdańsku (vis a vis centrum handlowego Outlet Fashion House).

WWW.POLNORD.PL

**KOSZTY
NOTARIALNE
W CENIE
MIESZKANIA**

**GOTOWE
MIESZKANIA
W PROGRAMIE
MDM**

**OSIEDLE 2 POTOKI
GDAŃSK POŁUDNIE**



**MIESZKANIA
dla MŁODYCH**
**POLNORD jest
dla MŁODYCH**

BIURO SPRZEDAŻY W GDAŃSKU: ul. Guderskiego
sprzedaz.gdansk@polnord.pl | 58 888 22 22 | polnord.pl

POLNORD
36 lat doświadczenia

Herbata i orzeszki

- Ziemia jest jedna i każdy ma prawo czuć się na niej kim chce. Z Tomaszem „Lipi” Lipskim, poetą, muzykiem i jednym z najaktywniejszych animatorów kultury w Trójmieście rozmawia Patryk Gochniewski

- Jesteś z wykształcenia...

- Absolwentem prawa.

Teraz mnie zaskoczyłeś, bo w twojej notce biograficznej widnieje, że jesteś filozofem.

- (śmiej) A to tak, ale z zamilowania.

- Skąd zatem u prawnika zamilowanie do poezji?

- Najpierw była poezja, a dopiero później prawo. Zaczęłam pisać, gdzieś ujawniać te teksty. Kiedyś w Radiu Arnet była audycja Otwarta Scena Poetycka. Jedyna wtedy, która pozwalała prezentować młodym ludziom swoją twórczość. Później działałam w grupie poetyckiej Wrzesień. Jakiś czas po tym zacząłem działać na własną rękę. Pisałem teksty, wydałem książki...

- I pojawiła się w międzyczasie muzyka.

- Tak. Zapoznałem się wtedy z bębnami. Poznałem też Larrego Ugwu, z którym założyliśmy Pomorskie Stowarzyszenie Integracji Kultury i Sztuki „Jeden Świat” w Sopocie. Ale poza muzyką pojawiła się też edukacja. Po namowach znajomych stwierdziłem, że jednak można by było coś skończyć. Wcześniej byłem rok na filologii polskiej. No i skończyłem ostatecznie prawo.

- Biafra i Ikenga Drummers to zespoły z którymi najbardziej się kojarzysz. Tego drugiego

jesteś nawet współzałożycielem.

- Tak, Biafra istniała jeszcze zanim zacząłem się interesować muzyką. Ale dzięki znajomości z Larrym udało mi się grywać z nimi na koncertach.

- W jaki sposób ludzie z tak różnych środowisk muzycznych założyli jeden skład?

- Kiedyś pracowałem w Dworcu Sierakowskich, w herbaciarni. A Larry miał palarnię orzeszków, które sprowadzał z Nigerii. I tak się poznaliśmy. Zaprosił mnie na koncert Biafry, a przy okazji wspomnieli, że chciałby założyć bębniarski zespół. Wtedy zaczynałem swoją przygodę z djembe. Bębnilimy sobie ze znajomymi, on kiedyś wpadł posłuchać i tak to się zaczęło. I trwa to już 17 lat.

- Przez cztery lata byłeś dyrektorem Domu Kultury na Morenie. Jesteś zadowolony z tego okresu?

- Pewnie. Tym bardziej, że jestem sentymentalnie związany z tym miejscem. Dostałem tam swoją pierwszą nagrodę w konkursie poetyckim. Nie myślałem nigdy, że będę prowadził to miejsce. Ale udało się zrobić kilka ciekawych rzeczy. Ludzie, którzy uczęszczali, też bardzo miło reagowali na to co robię. I ciepło wspominają ten okres. W ramach tego co miałem do

dyspozycji, starałem się robić wszystko jak najlepiej.

- Największą imprezą jaką tam zorganizowałeś jest festiwal Musical Youth. Teraz przenosisz go do Nadbałtyckiego Centrum Kultury.

ziom, żeby tam pojechać, to zapewne go tam wysłamy.

- Z Domu Kultury trafiłeś do NCK, gdzie jesteś specjalistą do spraw współpracy zagranicznej. Na czym to dokładnie polega?

głędem filmów afrykańskich, Afrykamera.

- Jak zrodził się pomysł audycji Kurkowa 12, którą prowadzisz w zakładzie karnym?

- Jak robiliśmy płytę z Cemuś, napisałem utwór „Wię-

prace. Jestem w ogóle pierwszą osobą z zewnątrz, która prowadzi tam program. Puszczam muzykę, czytam teksty, ale przede wszystkim pobudzam ich do tego, żeby sami pisali. I jest odzew! Przysyłają mi listy i swoje teksty.

- Które chcesz wydać.

- Tak, ten pomysł chodzi za mną od zeszłego roku. Wydać antologię poezji więziennej. Ci ludzie piszą wspaniale. Nie dlatego, że używają bogatego języka, ale przede wszystkim dlatego, że to jest szczere. Piszą prosto z serca. Więźniowie lubią też słuchać tekstów innych skazanych, dzielą się swoim życiem. Tym bardziej, że nie wszyscy potrafią mówić o swoich problemach.

- Wiem, że więźniowie okazują wdzięczność za to, co robisz.

- Dostaję życzenia, kartki, bardzo dużo listów. Niektórzy proszą, żeby nie wszystko czytać, bo opisują tam całe swoje życie. Też im mówiłem, że jeśli nie będą mnie tam chcieli, to też nie będę tego robił na siłę. Tym bardziej, że staram się pokazywać bogactwo kultur, a nie muzykę, którą gra się w rozgłośniach radiowych. Ale cały czas mam pozytywny odzew. Poza tym przy audycji pomagają mi więźniowie, którzy opowiadają co się dzieje w celach, jak reagują. Dziękują, że mogą się wyrazić poprzez teksty i wypytują o tą książkę. To jest dla nich naprawdę wielka sprawa. Zasluguje na to.

Fot. Magdalena Morawska



- Tak. Nabór trwa do 14 lutego, a przegląd odbędzie się 28 lutego. To już piąta edycja. A w związku z tym super nagrody. Radio Gdańsk daje sesję nagraniową, co dla początkujących zespołów jest wspaniałą sprawą. Możliwość rejestracji dema czy epki z profesjonalnym realizatorem dźwięku. Poza tym wśród nagród jest też występ na festiwalu Metropolia Jest Okey czy Flader Festiwal. Ponadto NCK organizuje wymianę międzynarodową Stage Network Europe, więc jeśli się okaże, że jakiś zespół prezentuje odpowiedni po-

- Chociażby przygotowanie jednej ze sztandarowych imprez Centrum, czyli Festiwalu Kultury Świata. Zatem poza współpracą z krajami nadbałtyckimi, są rzeczy bardziej odległe. Już współpracowałem przy tym festiwalu trzy lata temu, w ramach prezydencji Polski w Unii Europejskiej. Wtedy zaprosiliśmy Ozomatli, zespół ze Stanów Zjednoczonych. Wielka gwiazda, laureaci Grammy. No i masa innych artystów z całego świata. Na tym to głównie polega. Ale poza rzeczami muzycznymi teraz będę się zajmował prze-

zien miłości”. Popelnilem go pod wpływem studiów prawniczych. Poza tym zainspirował mnie Johnny Cash, który nagrał album live w więzieniu w Stanach. To mi podsunęło pomysł, że też bym chciał tak wystąpić, poczuć atmosferę tego miejsca. I kiedyś dostałem kontakt do wychowawcy z zakładu na Przetróbcie, później w Głównym Mieście. Zagraliśmy, zostaliśmy miło przyjęci i okazało się, że mają tam radiowęzeł. Nadają audycje. Więźniowie też byli w to zaangażowani, puszczali wiadomości. Zaproponowałem swoją współ-

Skimming czyli uważaj przy bankomacie

W dawniejszych czasach ludzie zabezpieczali swoje pieniądze umieszczając je w skrytkach, do których należały m. in. skarpety właściciela. Jednak wraz z postępem technologicznym umożliwiającym lokowanie środków w innych miejscach, na pozór bezpiecznych, ludzie zdecydowali się na przeniesienie swojego dobrobytu do banków. W odwecie dostali karty do bankomatu. Zapomniano jednak o tym, że przestępczość dostosowuje się do zmian jakie zachodzą na przełomie lat. Takim oto sposobem rozwinął się skimming, który pierwotnie stosowano za granicą, jednak dotarł i do Polski.

Powyższy proceder polega na nielegalnym kopiowaniu zawartości paska magnetycznego karty płatniczej, służącym wytworzeniu jej kopii w celu dokonywania nieuprawnionych płatności lub wypła-

ty z bankomatów. Najczęstszą techniką jest przelanie środków na konto ulokowane za granicą (z reguły założyciel jest nieuchwytny). Karty z chipem są bezpieczne? Niestety nie. Nawet uchodzące za najbezpieczniejsze z układami klasy DDA stają się ofiarą skimmingu.

Wyróżniamy dwa rodzaje: skimming w placówce handlowej - wykonanie kopii karty nie wymagającej autoryzacji przy pomocy kodu PIN przez osobę, która chwilowo weszła w jej posiadanie, i skimming bankomatowy.

Drugi sposób jest uznawany za najbardziej niebezpieczny i z takim mieliśmy do czynienia w niedawnym czasie na terenie Oruni Górnej. Polega on na zainstalowaniu na bankomatach lub ich wnętrzu specjalnego urządzenia (nakładki) służącego do pozyskiwania danych z paska magnetycznego lub chipa.

Montowana jest również kamera bądź fałszywa klawiatura mająca na celu uzyskanie kodu PIN.

W momencie włożenia karty skimmer kopiuje wszystkie dane i przesyła je do przestępcy, znajdującego się najczęściej nieopodal bankomatu. Urządzenia przesyłają informacje drogą radiową i tym samym mają ograniczony zasięg.

Złodzieje umieszczają nakładki zaledwie na kilka lub kilkanaście godzin w bankomatach należących do różnych banków.

Co powinno zwrócić naszą uwagę?

Jeżeli zauważymy na bankomacie nietypowe, odklejające się elementy lub nadmierne powtarzające się naklejek reklamowych może to świadczyć o przejęciu urządzenia przez przestępców. Dodatko-

wym elementem budzącym wątpliwość jest jednolita kolorystyka elementów oraz odstająca klawiatura (może świadczyć o umieszczeniu nakładki). Podczas wpisywania kodu PIN warto jest zasłonić klawiaturę, uniemożliwiając tym samym zarejestrowanie cyfr ukrytą kamerą.

Należy także kontrolować stan konta i w razie nieprawidłowości zgłosić ten fakt na policję i niezwłocznie zawiadomić bank. Obawy powinno wywołać nawet małe uszczuplenie naszego budżetu, gdyż zazwyczaj karta jest testowana przez złodzieja (małe kwoty sukcesywnie powiększane).

Odzyskamy pieniądze?

Zgodnie z ustanowionymi przepisami banki odpowiadają finansowo za wszelkie transakcje dokonane kartą powyżej równowartości

150 euro, dokonane przez osoby nieupoważnione, o ile właściciel karty dochował staranności i nie udostępnił numeru przestępcy. W wypadku wejścia w jego posiadanie za pomocą zeskanowania karty, posiadaczowi należy się zwrot części pieniędzy.

Bank musi jednak uzyskać potwierdzenie o zaistnieniu przestępstwa. Niejednokrotnie pomaga w tym policja i prokuratura.

Wszystko wydawałoby się proste, gdyby nie fakt, że na zwrot pieniędzy poczekamy do trzech miesięcy.

Gdańska policja poinformowała już placówki o zaistnieniu przestępstwa.

- Policjanci wszczęli już postępowanie. Przede wszystkim nawiązano ścisłą współpracę z bankami w celu natychmiastowej wymiany informacji o podejrzeniach skimmingu. Jest to

przestępstwo polegające na bezprawnym skopiowaniu zawartości paska magnetycznego karty bankowej w celu stworzenia duplikatu oryginalnej karty, która w środowisku elektronicznym zachowywać się będzie identycznie, jak karta oryginalna. Przestępcza transakcja przy użyciu skopiowanej karty obciąża rachunek zupełnie nieświadomego właściciela - informuje Aleksandra Siewert z Komendy Miejskiej Policji w Gdańsku.

Do 3 stycznia br. policja otrzymała 7 zgłoszeń dotyczących kradzieży środków z kart płatniczych. Obecnie są one weryfikowane i uzyskanie dokładniejszych informacji jest niemożliwe.

Skimming jest czynem zagrożonym karą pozbawienia wolności do lat 8.

Żaneta Stasiowska



SPORT W SZKOLE

z Energą

Sopocianie walczą o medale



W hali Sopockiego Klubu Tenisowego trwają Halowe Mistrzostwa Polski Kadetów i Kadetek. W walce o tytuł jest dwoje reprezentantów Sopockiego Klubu Tenisowego. Patronat medialny nad mistrzostwami sprawuje "Gazeta Gdańska".

Tytułu mistrzowskiego broni Dorota Szczygielska. Zawodniczka Sopockiego Klubu Tenisowego w turnieju została rozstawiona z "trójką". - Na pewno będzie ciężko obronić tytuł - przyznała przed rozpoczęciem zmagania sopocianka. - Rywalki to bardzo dobre przeciwniczki. Gramy na kortach na których trenuję, ale nie lubię ich. Wolę grać na wyjeździe. Mimo wszystko jestem dobrej myśli.

W pierwszym meczu Szczygielska w dwóch setach pokonała Paulinę Kostkę oddając rywalce tylko trzy gemy. Sopocianka równie gładko w drugiej rundzie rozprawiła się z Klarą Siłką. Pierwszą grę wygrała również Maja Pindelska z TKS Arka Gdynia. Gdynianka swój udział w mistrzostwach zakończyła na drugiej rundzie ulegając

w trzech setach rozstawionej z "piątką" Darii Kuczerze. Szczygielska i Pindelska połączyły siły w deblu. W pierwszym spotkaniu duet sopocko-gdyniński pewnie pokonał siostry Skrzypczyńskie z UKS Dwójka Zielona Góra, turniejową "czwórkę", 6:2, 6:0.

Na pierwszej rundzie swój udział w mistrzostwach zakończyła Marta Bogucka (KT Nasza Lechia Gdańsk), która w meczu z Julią Orzechowską wygrała tylko po jednym gemie w obu setach. Zawodniczka Lechii również w deblu przegrała pierwszy mecz. W turnieju nie ma już Wiktorii Kulik, "jedyńki", która prowadziła w meczu z Niną Kromolicką 4:3, ale musiała się wycofać z dalszej gry.

W rywalizacji kadetów po pierwszej rundzie na placu boju pozostał tylko jeden



z trzech zawodników SKT. Rozstawiony z "czwórką" Maksymilian Raupuk w dwóch setach pokonał Michała Bareję. Sopocianin w drugiej rundzie również w dwóch setach uporał się z Jakubem Grzegorzakiem. W walce o półfinał zmierzy się z Wiktorem Rdawanem (KS Górnik Bytom). Dwaj pozostali reprezentanci Sopockiego Klubu Tenisowego, Ma-

ciej Karczmarczyk i Maciej Autuch, zdołali w pierwszych meczach ugrać odpowiednio tylko 2 i 3 gemy. W drugiej rundzie nie było niespodzianek. W ćwierćfinale zagra sześciu z ośmiu rozstawionych graczy.

Karczmarczyk i Autuch również w grze deblowej nie zdołali przebrnąć pierwszej rundy. Raupuk w deblu grający z Piotrem Śmietaną, rozstawi-

nie w turnieju z "jedyneką", nie mieli problemów z przejściem pierwszej rundy.

Wyniki czwartkowych gier Kadetki
Dorota Szczygielska (SKT Sopot, 3) - Klara Siłka 6:1, 6:2

Daria Kuczer (AT Promasters Szczecin, 5) - Maja Pindelska (TKS Arka Gdynia) 6:1, 2:6, 6:2
Kadeci

singiel

Piotr Śmietana (KS Grzegorzeczki Kraków, 1) - Aleksander Pawlicki (MKT Łódź) 6:2, 6:1

Paweł Jankowiak (AZS Poznań) - Norbert Tadyszak 6:4, 6:3

Maksymilian Raupuk (SKT Sopot, 4) - Jakub Grzegorzczak (UKS Beskidy Ustroń) 6:1, 7:5

Wiktor Radwan (KS Górnik Bytom) - Charlie Berszakiewicz (KS Grzegorzeczki Kraków) 6:3, 6:1

Mikołaj Wrzoł (BKT Advantage Bielsko-Biała) - Józef Gieysztor (SKS Match Point Ślęza) 6:4, 6:0

Marcin Mol (UKS Beskidy Ustroń, 3) - Kacper Lalek (AT Promasters Szczecin) 6:0, 6:2

Konrad Fryze (RKT Return Radom, 8) - Konrad Słowik (TKT Tarnów) 7:5, 6:4

Łukasz Kozielski (UKS Beskidy Ustroń, 2) - Marek Słojewski (BTT Bydgoszcz) 6:1, 6:1

Pozostałe spotkania zakończyły się po zamknięciu tego wydania gazety.

**Tomasz Łunkiewicz
Fot. Tomasz
Łunkiewicz**

Pod dyktando Osiecznej

W Lubichowie, przy płonącym zniczu olimpijskim, w zawodach Energa Olympic Cup rozgrywanych w ramach Energa Athletic Cup, rywalizowano w pięciu konkurencjach. Najlepsza okazała się reprezentacja Osiecznej.



Najlepsza okazała się reprezentacja Osiecznej.

W zawodach wzięło udział dziesięć zespołów. Oprócz medalistów - Gdynia, Sopot, Kolbudy, Karsin, Bytów, Kaliska i gospodarze - Lubichowo.

Uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów rywalizowali w rzucie do kosza, wyścigu i transporcie zawodników na materacach, torze przeszkód, przeciąganiu liny i przenoszeniu piłek na czas. Wszystkie konkurencje kładły nacisk na ogólnorozwojowe umiejętności uczestników.

Ośrodki z powiatu starogardzkiego nie wykazały się nadmierną gościnnością, obsadzając całe podium. Pierwsze miejsce przypadło zawodnikom z Osiecznej

- 76 punktów, drugie zajął Pinczyn, a trzecie - Szlachta - po 63.

O dominacji zawodników z Osiecznej świadczy fakt, że zwyciężyli w aż czterech spośród dziewięciu konkurencji (licząc łącznie obie kategorie wiekowe)

Kolejną rywalizację w ramach EAC, w identycznej formule, zaplanowano na luty i marzec. Zawody rozegrane zostaną odpowiednio w Karsinie i Kaliskiej.

**TŁ
fot. <http://www.energaathleticcup.pl>**

Klasyfikacja końcowa

1. OSIECZNA 76 (42 SP+34 Gim.) punktów
2. PINCZYN 63 (40+23)
3. SZLACHTA 63 (41+22)
4. Karsin 58 (27+31)
5. Lubichowo 58 (27+31)
6. Kaliska 54 (27+27)
7. Sopot 39 (29+10)
8. Kolbudy 37 (13+24)
9. Bytów 33 (20+13)
10. Gdynia 23 (14+9)

Konkurencje RZUTY DO KOSZA

SP - Osieczna - 19
Gim. - Karsin - 25

TRANSPORT

SP - Osieczna - 19,5s
Gim. - Lubichowo - 36,6s

TOR PRZESZKÓD

SP - Osieczna - 1,24
Gim. - Osieczna - 1,14

PRZECIĄGANIE LINY

SP - Pinczyn
Gim. - Karsin

PRZENOSZENIE PIŁEK

SP - Pinczyn - 43,6s
Gim. - Konkurencja nie odbyła się



Partner wydania



Lechia na obozie bez nowych

Lechia Gdańsk w miniony czwartek wyjechała na obóz przygotowawczy do Turcji. To drugi wyjazd zespołu Michała Probiezja w tym roku. W kadrze zabrakło m.in. kontuzjowanego Jarosława Bieniuka.

Kontuzjowany kapitan

Lechia po powrocie z Grodziska Wielkopolskiego rozegrała sparingi z Chojniczanką Chojnice (2:1) oraz Gryfem Wejcherowo (1:2). Następnie trener Michał Probiezja podał kadrę, która wyjechała na obóz do Turcji. W domach pozostali m.in. Bieniuk i Nishi – jedyny nowy piłkarz Lechii (obaj kontuzje). Wiosną na wypożyczenia powędrować mają Duda (Chojnice), Małkowski, a także Kacprzycki.

Na miejscu biało – zieloni rozegrają mecze kontrolne z Shandong

Luneng, Wołyniem Łuck i F.C. Brasov. Planowane jest jeszcze czwarte spotkanie, ale póki co rywal nie jest jeszcze znany.

Plan sparingów w Turcji

25 stycznia - Shandong Luneng (Chiny)

28 stycznia - Wołyn Łuck (Ukraina)

01 lutego - FC Brasov (Rumunia)

06 lutego - przeciwnik w trakcie ustalania

Do Turcji pojadą

Kadra na obóz do Turcji: Mateusz Bąk, Kacper Rosa, Bartosz Kaniecki, a także Krzysztof Bąk, Paweł Buzala, Przemysław Czerwiński, Paweł Dawidowicz, Deleu, Przemysław Frankowski, Damian Garbarcik, Adam Gołuski, Daniel Górski, Piotr Grzelczak, Rafał Janicki, Przemysław Kamiński, Łukasz Kopka, Maciej Kostrzewa, Damian Kugiel, Kacper Łazaj, Mateusz Machaj, Sebastian Madera, Chris Oulembu, Adam Pazio, Marcin Pietrowski, Bernard Powszuk, Patryk Tuszyński, Piotr Wiśniewski i Wojciech Zyska.

Miłosz Wein

Zapraszamy na ślizgawkę

Gdański Klub Sportowy Stocznowiec, jak co roku, w ferie zimowe organizuje dla wszystkich ślizgawki ogólnodostępne każdego dnia o stałych godzinach: 10:30, 12:00, 13:30, 15:00, 16:30, 18:00, 19:30.

Na miejscu można skorzystać z bezpłatnej szatni, wypożyczyć oraz naostrzyć łyżwy, skorzystać z kawiarni. Zapewniamy opiekę medyczną.

Dla naszych klientów przygotowaliśmy również możliwość skorzystania z bezpłatnych zajęć gry w curling. Zajęcia prowadzone są pod opieką specjalnie do tego przygotowanych instruktorów curlingu. Zajęcia te odbywają się w soboty o godzinie 12 podczas trwania ogólnodostępnych ślizgawek na tafli małej hali, również poza okresem ferii zimowych.

Poza okresem ferii zimowych ślizgawki odbywają się również w tych samych godzinach, jednak w soboty i niedziele.

Dodatkowych informacji można poszukać pod adresem www.stocznowiec.org.pl. Serdecznie zapraszamy!



Super Mecz nie dla Gdańska?

Wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że Gdańsk nie ugości po raz drugi Super Mecz. Głównym faworytem jest Stadion Narodowy. Dlaczego? Ze względów ekonomicznych.

Sam prezes agencji Polish Sport Promotion Tomasz Rachwał przyznaje, że cała impreza ma przynieść dochód. Głównym powodem z pewnością jest kwestia pojemności stadionu, na którym mecz miałby się od-

być. Narodowy jest większy od PGE Areny o około 14 tysięcy miejsc, zatem tylko w tej kwestii chodzi o kwotę ponad miliona złotych.

Po drugie władze miasta Gdańska nie odpowiedziały na zaproszenie PSP w kwe-

stii organizacji wydarzenia i nie dołoży się do takiej inicjatywy. Rachwał na łamach mediów opowiada, że nie zamierza po raz drugi reklamować gospodarza, gdyż koszt tego wynosi według niego kilkanaście milionów złotych.

Najbardziej prawdopodobny termin Super Mecz to drugi tydzień sierpnia. Wtedy będzie grała już T-Mobile Ekstraklasa, zatem mało prawdopodobny jest udział polskiej drużyny w całym

przedsięwzięciu. Ponadto, organizatorzy będą próbowali wykorzystać zapis w umowie Roberta Lewandowskiego, który mówi o pokazowym meczu Bayernu w Polsce. Wcześniej mówiło się, że największe zainteresowanie agencji PSP budzi Real Madryt.

Poza tymi zespołami mówi się jeszcze o Manchesterze United i City, Juventusie Turyn, czy Borussia Dortmund.

Miłosz Wein

Corsa w kredycie 50/50 już od

16 950 zł

Astra w kredycie 50/50 już od

25 950 zł

SEZON WYPRZEDAŻY 2013

NIEMIECKA JAKOŚĆ TO NIEMIECKA JAKOŚĆ.

Sprawdź wyjątkową ofertę Opla w salonach i na opel.pl

■ Wyjątkowe rabaty
■ Bogate wyposażenie
■ Natychmiastowy odbiór

opel.pl Opel Kredyt

Zaprezentowane modele samochodów mogą zawierać elementy wyposażenia dodatkowego dostępne za dopłatą. Podane ceny dotyczą modeli z rocznika 2013: Opel Corsa 3dr 1.0 / 65 KM Active i Opel Astra HB 1.4/100 KM Active. Liczba samochodów z rocznika 2013 jest ograniczona. Zużycie paliwa oraz emisja CO₂: Corsa 1.0 – 5,0 l/100 km, CO₂ – 117 g/km; Astra 1.4 – 5,5 l/100 km, CO₂ – 129 g/km (wg dyrektywy 80/1268/ECC, 2004/3/EC, cykl mieszany). Informacje na temat złomowania samochodu, przydatności do odzysku oraz recyklingu dostępne są pod adresem internetowym www.opel.pl. Liczba samochodów w promocji ograniczona.

Wir leben Autos.

GDAŃSK OSOWA
ul. Odyseusza 20
tel. 585 525 525

serwis Haller
www.serwishaller.pl

GDYNIA CISOWA
ul. Morska 209A
tel. 586 673 888

ul. Odyseusza 20, tel. 585 525 525, www.opel.pl

Opel - Your trusted car dealer.